

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 50

Olsztyn, na niedzielę 15 listopada 1936

Nr. 265

Rezultaty wizyty ministra J. Becka w Londynie

Londyn. Minister Beck opuścił Londyn po kilkudniowej wizycie, która stanowi piękną kartę w historii stosunków polsko-angielskich. Ta pierwsza oficjalna wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej na zaproszenie rządu brytyjskiego uwieńczona została najbardziej pomyślnymi rezultatami. Świadectwem tego jest nie tylko sam przebieg rozmów, które wykazały wiele punktów stycznych pomiędzy stanowiskiem Polski i Wielkiej Brytanii wobec poważnych aktualnych problemów między narodowych, lecz i niezwykle życzliwa reakcja opinii angielskiej. Stwarza to podstawy do dalszej ścisłej współpracy obu krajów na szerokiej płaszczyźnie rozbudowy i utrwalenia pokoju. Konsekwentna linja polityki polskiej, którą w Anglii należycie oceniają, tłumaczy najlepiej sukces p. ministra Becka.

Fakt, iż Polska nawiązała tak bliski i bezpośredni kontakt z Wielką Brytanią, że prosta jest dziś droga, która łączy Warszawę z Londynem, że kierujący meżowidz stanu Wielkiej Brytanii uświadamiają sobie znaczenie i wpływ Polski, jako czynnika stabilizacji europejskiej, — jest zjawiskiem ze wszechmiar dodatnim, rokującym najlepsze nadzieje. Realizm angielski i realizm polski znalazły wspólny język. Pan minister Beck mógł to skonstatować pod czas konferencji swych z p. ministrem Edenem, p. premierem Baldwinem i innymi członkami gabinetu brytyjskiego.

Komunikat rządu angielskiego jak zwykle bardzo zwięzły, nie wchodzi w szczegóły przeprowa-

dzonych przez min. Becka rozmów. Stwierdza zgodność poglądów i życzenia rządów angielskiego i polskiego w sprawach blisko dotyczących obu państw. Ustala rzecz niezmiernie ważną, iż Anglia i Polska jednakowo odnoszą się do zasadniczego problemu organizacji pokoju, a mianowicie, że nie ma nic bardziej zgubnego dla uspokojenia Europy, niż rozbięcie jej na wrogie bloki. W tych ostatnich słowach jest bardzo wiele powiedziane jeśli przypomni sobie metody i systemy, jakie usiłowano realizować po wojnie z tak upłaknymi skutkami. Zamiast bezpieczeństwa wywołały one powszechne niebezpieczeństwo, zamiast zrojenia — wysięg zbrojeń, zamiast współpracy — kryzys i zamęt.

Ale ze szczególnym naciskiem podkreślić należy jako bezpośredni wyitek rozmów min. Becka, wstęp komunikatu odnośnie do proponowanej konferencji lokarneskiej. Oświadcza on, iż winny być znalezione środki celem uwzględnienia słusznych interesów Polski i w tej sprawie. Co to oznacza? To znaczy, że uznany został związek pomiędzy bezpieczeństwem nad Renem i nad Wisłą, na który zamknięto oczy w r. 1925, co było największym błędem starego Locarna. Nie będzie przesadą stwierdzenie iż oświadczenie to posiada wagę pierwszorzędną i stanowi prawdziwy sukces tezy polskiej.

W toku rozmów poruszono cały szereg spraw bieżących, przyczem ujawniono szczerze dążenie do współpracy angielsko-polskiej, zacieśniającej coraz bardziej więzy przyjaźni pomiędzy obu krajami.

Polska a państwa bałtyckie

Ryga. Pat. „Briva Zeme”, zamieszczając wywiad swego korespondenta londyńskiego, specjalnie uwydatnia wywiad z min. Beckiem, który oświadczył, iż jest bliskim przyjacielem Łotwy. Ponięwał wysoce ceni przyjaźń z nią, pragnie ją wzmocnić i pogłębić. Dalej minister oświadczył, iż miał przyjemność osobiście poznać ministra Müntersa, który podczas pobytu w Warszawie zdobył sympatię całej Polski, i wreszcie podkreśla, że przyjaźń polsko-łotewska jest częścią pozytywnego stanu posiadania polskiej polityki zagranicznej. Między Polską a państwami bałtyckimi istnieje duże porozumienie, z wyjątkiem jednego państwa, które nie życzy sobie tego porozumienia.

„Rits” zamieszcza obszernie komentarze o wizycie ministra Becka z prasy francuskiej, utrzymane w tonie przychylnym dla Polski.

Działalność komunistów na Węgrzech

Budapeszt. Władze bezpieczeństwa natrafiły na szereg rozgałęzionej organizacji komunistycznej. W jej szeregach działają 2500 członków, aresztowanymi parę dni temu, ujęto 9 przywódców komunistycznych, między innymi kierownika propagandy komunistycznej na Węgrzech, nazwiskiem Reingold.

Dochodzenia ustaliły, że komuniści zorganizowali na wyższych uczelniach w szeregu szkół średnich swe jacejki.

Budapeszt. Policja dokonała ostatnio rewizji oraz wszczęła śledztwo w sprawie propagandy komunistycznej wśród kół socjaldemokratycznych oraz inteligencji postępowej. Dochodzenie wykazało, że akcję propagandową kierowała Czwarta Międzynarodówka, która pomimo pozornych przeciwnieństw prowadzi wraz z Trzecią Międzynarodówką wspólną propagandę. W ubiegłym tygodniu policja zlikwidowała organizację trockistów wśród cech krawców, a obecnie aresztowała kilku przywódców ugrupowań studenckich i inteligencji. Organizacja ta werbowała członków również w szkołach średnich. Jedną z agitatorek była 16-letnia uczennica, która została aresztowana wraz z 15 koleżankami. Wśród przywódców grupy inteligencji aresztowano pewnego urzędnika bankowego oraz profesora uniwersytetu i inżyniera. Pozaatem aresztowano 7 osób.

Bójka w parlamencie francuskim

Z Paryża donoszą, że podczas posiedzenia Izby francuskiej doszło do awantury pomiędzy posłami prawicowymi i lewicowymi. Gdy poseł prawicowy wszedł na trybunę, podnosząc ciężkie zarzuty przeciw ministrowi Salandro, któremu jak wiadomo, zarzucają ucieczkę z frontu podczas wojny światowej, doszło do bijatyki na pięście między zwolennikami prawicy i członkami Frontu Ludowego. Posiedzenie musiano przerwać. Po 15-minutowej przerwie wznowiono posiedzenie i wówczas zabrał głos premier Blum, przytaczając cały szereg zebranych poprzednio argumentów rzeczowych w obronie min. Salandro.

Dziwne żądanie policji czeskiej

Morawska Ostrawa. Pat. W sali Polskiego Domu Katolickiego w Stonawie na Śląsku cieszyńskim zapowiedziana została wieczornica harcerska.

Przed rozpoczęciem uroczystości zjawił się na sali agent czeskiej policji, który oświadczył organizatorom, iż nie dopuści do uroczystości, jeśli przed zagajaniem jej nie zostanie odśpiewany czeski hymn państwowy.

Europa zmienia się w obóz zbrojny

Wiedeń. Świeżo wydany wojskowy rocznik Ligi Narodów na r. 1936-37 wykazuje niesłychany poprostu wzrost zbrojeń na całym świecie w ostatnich pięciu latach.

Jeżeli się weźmie pod uwagę tylko wojska regularne, a nie wszelkiego rodzaju formacje wojskowe w wielu krajach europejskich, a przedewszystkiem w Rosji Sowieckiej, znajduje się obecnie pod bronią około 8.200.000 żołnierzy, z tego 545.000 w marynarce wojennej.

Niezwykle interesujące jest porównanie tej wysokiej cyfry żołnierzy z okresem konferencji rozbrojeniowej w r. 1931, kiedy to stało pod bronią 6 milionów 500.000. Znaczy to więc, że w ciągu ostatnich pięciu lat wzrosła cyfra żołnierzy w służbie czynnej o 1.700.000 ludzi.

Echo uroczystości warszawskich w prasie niemieckiej

Berlin. Pat. Nadanie godności Marszałka Polski generalnemu inspektorowi sił zbrojnych oraz uroczystości warszawskie dwóch ostatnich dni odbiły się żywym echem w tutejszej prasie.

Wszystkie komentarze prasowe stwierdzają wielkie znaczenie aktu dla życia wewnętrznego Polski, zaznaczając, że rola Śmigłego-Rydza, jako spadkobiercy Józefa Piłsudskiego nieustannie wzrastała w ciągu ostatnich miesięcy, a po ostatnich uroczystościach znalazła ostateczne potwierdzenie. Przypomnieć należy, że prasa tutejsza już dawniej, z okazji rozmów polsko-francuskich i pierwszych pogłosek o mianowaniu Śmigłego-Rydza Marszałkiem, szeroko omawiała jego karierę życiową i podkreślała jego stanowisko. Ostatnie uroczystości dają wie lu dziennikom okazję do dalszych komentarzy. Opisując uroczystości warszawskie, sprawozdawcy nie mieccy podkreślają ich niezwykle imponujący i podniosły charakter.

W zbrojeniach znajduje się Europa na pierwszym miejscu.

W państwach europejskich stoi obecnie pod bronią 4.800.000. Przed pięciu laty było tych tylko 3.600.000. W tak krótkim więc stosunkowo czasie zwiększyła się liczba żołnierzy armji europejskich o 1.200.000 ludzi, a zważyć należy, że przed wybuchem wojny światowej liczba żołnierzy na całym świecie wynosiła 7.600.000, z tego w Europie 4 miliony 600.000 żołnierzy.

W roku 1931 liczba żołnierzy zmniejszyła się o 1.400.000.

Wedle doniesień z Pragi, wydała w tym roku Czechosłowacja 10 miliardów koron czeskich na zbrojenia. Taka sama suma przeznaczona będzie na zbrojenia i w latach przyszłych, o ile nie nastąpi w międzyczasie odprężenie sytuacji.

„Voelkischer Beobachter” przynosi krótką biografję Marszałka Śmigłego-Rydza i zaopatruje ją w fotografie Marszałka. Pismo stwierdza, że wręcz nie generalnemu inspektorowi buławy marszałkowskiej potwierdza uznanie powszechnego w Polsce faktu, że jest on spadkobiercą Marszałka Józefa Piłsudskiego i drugim mężem w Polsce. Znaczenie tej nominacji jest raczej wewnętrznopolityczne, niż wojskowe.

„Deutsche Allgem. Ztg.” zamieszcza obszerny artykuł, który wspomina czyny bojowe Śmigłego-Rydza i zaznacza, że cieszył się on poparciem Marszałka Piłsudskiego, a dziś lubiany jest i popularny w szerokich masach narodu. Nowy Marszałek stoi u progu swej pracy politycznej. Znałe są jego zalety: prawość jego myśli i bezkompromisowość działania. Polska może ufać w przyszłość, za którą taki człowiek ponosi odpowiedzialność.

Krwawe starcia oddziałów francuskich ze strajkującymi w Syrii

Tripolis. Strajk generalny trwa już zgora 2 tygodnie. Mając na widoku nieprzewidziane komplikacje, gen. Huntziger, komendant lewantyńskich wojsk francuskich zarządził pogotowie alarmowe garnizonu w Tripolisie. Gęste patrole strzelców libańskich krązą po całym mieście.

Na żądanie komendanta garnizonu — do Tripolisu przybyło kilkanaście samochodów pancernych oraz kompania wojska.

Manifestacje antyrządowe nie słabną. Doszło do krwawych starć. Tłum zaatakował posterunek policji oraz krążące po mieście patrole żandarmerji. Wobec tego zostało zmobilizowane wojsko, między którym a manifestantami doszło również do krwawego starcia. Po obu stronach padło wielu rannych.

Wspólny komunikat oficjalny

Londyn. Po zakończeniu rozmów, jakie minister Beck prowadził w Londynie z członkami rządu brytyjskiego, ogłoszono następujący komunikat, ustalony w porozumieniu ze stroną polską:

„W ciągu ubiegłych trzech dni polski minister spraw zagranicznych, p. Beck, odbył z ministrem spraw zagranicznych, jak również z innymi członkami rządu Jego Królewskiej Mości szereg rozmów na temat ogólnej sytuacji europejskiej i w sprawie bezpośrednich, dotyczących Polski i Zjednoczonego Królestwa.

P. Beck i p. Eden radzi byli stwierdzić zgodność poglądów i zamierzeń obu rządów w kwestiach, które wspólnie interesują oba kraje. Uważają

Drożyzna i wysokie podatki wzburzyły ludność

Bejrut. Do strajku przystąpili robotnicy w fabrykach garncarskich. Między łamistrakami a strajkującymi doszło do starć.

Pracę porzucili również murarze, zatrudnieni przy robotach państwowych, w szczególności przy budowie muzeum narodowego. Strajkują także kelnerzy w kawiarniach i restauracjach.

Sytuacja stała się coraz bardziej skomplikowana, a brak jakiegokolwiek decyzji ze strony rządu przyczynia się do dalszego wzrostu napięcia.

Ceny ciągle idą w górę. Niektóre artykuły podrożały o 40 procent.

Z Damaszku donoszą, że grożąca podwyżka podatków wywołuje wielkie zaniepokojenie wśród całej ludności.

oni za wysoce pożądane, aby wysiłki załatwienia zagadnień europejskich były w dalszym ciągu utrzymane. Skorzystano również z okazji, aby rozważyć szereg punktów, związanych z proponowanym paktem zachodnim, co do których Polska jest zainteresowana. **Uznane zostało, że należy znaleźć drogę dla uwzględnienia słuszych interesów Polski w tej sprawie.**

Pan Beck i p. Eden są zdania, że współpraca międzynarodowa najkorzystniej utrzymana być może w ramach Ligi Narodów i że nic nie byłoby bardziej zgubnym dla nadziei pacyfikacji Europy, jak podział Europy, widoczny i wyraźny, na przeciwstawne sobie bloki.

Szczęk broni niepokoi przyjaciół pokoju

Bukareszt. Pat. Rząd i stronnictwo liberalne zorganizowało w Oradea Mare wielką manifestację antyrewizjonistyczną, podczas której przemawiali ministrowie Inculetz, Nistor, Lopedatou, Valer, Pop oraz przewodca stronnictwa Bratianu.

Inculetz, nawiązując do przemówienia Mussoliniego powiedział: Siedmiogród czekał 1000 lat na wyzwolenie, które nastąpiło dzięki pomocy Francji i Włoch. Wiele krwi włoskiej przelano na rzecz naszych obecnych granic. **Ciemne chmury zasłaniają obecnie horyzont.** Przyszliśmy tu, by stwierdzić wie czystą trwałość naszych granic. Nie ustąpię ani piędy ziemi rumuńskiej.

Bratianu m. in. powiedział: **Szczęk broni niepokoi przyjaciół pokoju.** Mówią o rewizji traktatów, ale należy podkreślić, że traktat w Trianon jest o wiele łagodniejszy od układu bukareszteńskiego, jaki przygotowywali zwyciężeni w chwili, gdy zda-

wało im się, że odnoszą zwycięstwo. Wojna światowa wysunęła zasadę narodowości. Zasada ta pozostaje podstawą wszelkiego trwałego pokoju. Mówca wskazał następnie na charakter czysto rumuński nowych prowincji, dodając, iż Rumuni potrafią bronić swego dziedzictwa narodowego, nie pozwalając nikomu poddawać w wątpliwość jedności narodu.

Przemówienie swe zakończył Bratianu pochwałą armji rumuńskiej, oświadczając, iż konieczne jest przeprowadzenie polityki zbrojeń.

Madrytowi grozi zburzenie

Londyn. Pat. Reuter donosi z Lizbony: Gen. Franco w wywiadzie prasowym oświadczył, że bombardowanie Madrytu będzie trwało, dopóki mia-

sto nie podda się. Madryt będzie zburzony dzielnicą po dzielnicę — powiedział gen. Franco — bez względu na to, jak bardzo tego żałuje.

Dygnitarz madrycki przekonany o bezcelowości oporu

Teneryfa. Rozgłośnia tutejsza podała, że Martinez Barria, którego zadaniem było zaopatrzenie w żywność Walencji, odbył onegdaj dłuższą rozmowę z prezydentem Azaną.

W czasie tej rozmowy Barrio usiłował przekonać prezydenta o bezcelowości oporu wobec powstańców. W sprawie tej prezydent Azana naradzał się z premierem Largo Cabalero, który odmówił podania się.

Wobec tego Barrio opuścił Walencję, udając się w niewiadomym kierunku. Wyjazd jego wywołał głębokie wrażenie.

Roosevelt zachowa neutralność wobec Hiszpanji

Waszyngton. Prezydent Roosevelt oświadczył ambasadorowi rządu hiszpańskiego, że rząd Stanów Zjednoczonych zachowywać będzie wobec zagadnień hiszpańskich najściślejszą neutralność.

Rząd Stanów Zjednoczonych, oczekiwając będzie na dalszy rozwój wypadków i uzna tylko nowy rząd w Hiszpanji, co do którego będzie przekonany, że potrafi on zapewnić spokój w całym kraju i zagwarantować ochronę obywateli amerykańskich

Nowe posiłki dla wojsk czerwonych w Hiszpanji

Paryż. Pat. „Le Matin“ donosi, że z Sebastopola odpłynęły do Barcelony dwa statki sowieckie z zapasami materiału wojennego. Jeden z tych statków wiezie transport pocisków, bomb i torped powietrznych, drugi zaś czołgi i samoloty najnowszej typu oraz kilkudziesięciu pilotów.

Depesza

Światowego Zw. Polaków z Zagrado Marszałka Śmigłego-Rydza

Z okazji nadania godności Marszałka Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych E. Śmigłemu-Rydzowi, Światowy Związek Polaków z Zagranicy wysłał doń depeszę gratulacyjną treści następującej:

„Panie Marszałku! Światowy Związek Polaków z Zagranicy w imieniu 8-miu milionów Polaków, przebywających poza granicami Państwa, z wdzięcznością wspominając doniosłe słowa wypowiedziane do Polonii we Francji przesyła Ci wyraz oddania i zapewnienia, że wszyscy Polacy z zagranicy zawsze kroczyć będą pod wspólnym z całą Macierzą sztandarem najwyższego dobra, potęgi i chwały Ojczyzny.

(—) Władysław Raczkiewicz, (—) Bronisław Helczyński, (—) Stefan Lenartowicz.



Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy (38)

— Daję, Guld, pięć tysięcy i wynieśiesz się stąd raz na zawsze, abym Cię tu nigdy nie spotkał. Nigdy... rozumiesz?

— Naprawdę ten targ, wezmę tylko dziesięć.

— Pięć!

— Ani grosza mniej...

Guld uparł się. Busze spojrzął na jego uśmiechniętą ohydną twarz, na jego zielone oczy, otwartą szufladę, wyjął z niej paczkę banknotów, odliczył i rzucił w stronę oberwańca.

— Ale jeśli cię, draniu, kiedy zobaczę...

Busze zrobił znaczący znak ręką.

— Nie mam obawy, nie zobaczymy się! — rzekł Guld, zgarniając pieniądze. — Teraz może się pan przekonać, kim jest Maurycy Guld. Nie licząc, kładę do kieszeni. Mam do pana zaufanie.

Wstawszy, kierując w stronę drzwi, dorzucił z uśmiechem:

— I czy nie mówiliśmy odrazu, że

my się zgodziliśmy. Dwaj ludzie rozumni zawsze jakoś znajdą drogę do wspólnego porozumienia się.

Rozdział XIV.

O kilometr od Alaton znajdowały się malownicze ruiny starego zamku. Zamek stał na wzgórzu, a szczątki czerwonego muru zawisły nad przepaścią stromego brzegu. Na dnie tej przepaści, głęboko w dole, pomiędzy gęstą zielenią, jak stalowa ślina wstęga, wiał się szeroki strumień.

Tuż przy zamku las zamieniono w park miejski. W głębi tego parku znajdował się duży staw, na którym w lecie pływały łabędzie.

Ostatnio Busze, stroniąc od ludzi, a nawet od najbliższej istoty — od żony, przed którą najwidoczniej coś ukrywał, tu zachodził i nad urwistym brzegiem przy rozwalonym murze zamkowym, lub tuż nad brzegiem miejskiego stawu spędzał długie godziny.

Życie w Alaton nie się tymczasem nie zmieniło. Burmistrz był „szanownym dobrodziejem burmistrzem“, ciesząc się tem samym poważaniem i miłością. Zmienił się jedynie sam burmistrz.

*

Załatwiwszy najpilniejsze czynności urzędowe, Busze, tego dnia mocno

rozdrażniony, wyszedł samotnie na spacer w stronę parku. Zazwyczaj o tej porze nie było tu nikogo. Zdziwił się przeto, widząc na brzegu stawu kobietę. Przyjrzał się jej dokładnie. Stała, oparta o przybrzeżne drzewo. Busze miał znakomity wzrok i nie mylił się — to była Anetka Ditur.

Busze dawno nie widział Anetki — od dnia przyjazdu rodziny.

W domu starego burmistrza, dokąd zachodził czasami, aby zapytać o stan zdrowia Ditura, nie spotykał nigdy Anetki i wderzył w to, co mówił w mieście o jej ciężkiej chorobie oczu.

Zdziwił się więc, widząc ją na swem ulubionym miejscu, zupełnie zdrową.

Dziewczyna nie zauważyła go, gdy się zbliżał i dopiero odwróciła się, gdy usłyszała jego kroki tuż koło siebie.

Zarumieniła się mocno, jak gdyby przyłapano ją na jakimś przewinieniu.

— Co za niespodzianka, Aneto — nigdy się nie spodziewałem zastać tu panią — rzekł wesoło Busze.

— I ja nie spodziewałam się, nie myślałam... — cicho odpowiedziała dziewczyna, schylając głowę.

— Mówiono mi, że pani jest chora. Nawet przed czterema dniami byłem u pani ojca i nikt mi nie powiedział, że pani czuje się lepiej. Cieszę się... naprawdę, bardzo się cieszę, że pani wyzdrowiała.

Dziewczyna nie odpowiadała, nerwowo przebiegając w ręce palce od rękawiczek, a wreszcie po chwili, jakby nie słysząc, co Busze do niej mówił, rzekła:

— Na mnie już czas!

— Czemu pani chce uciekać?

Dziwnie jakoś w tej chwili brzmiał

głos Buszego

— Niech mi pani podaruje chociaż kilka minut, Anetko!

— Mogę... Chociaż naprawdę nie wiem, poco mam zostać.

Busze uśmiechnął się z wyrazem smutku w oczach.

— Chciałbym pani zadać dwa lub trzy pytania.

Dziewczyna stała oparta o drzewo i słuchała, nie odzywając się. Twarz jej, dotychczas pąsowa — teraz była śnieżnie biała. Po tej białości, po nierównym, silnym falowaniu piersi i tych palcach, skubiących rękawiczki, Busze widział, jak mocno Anetka była zdenerwowana.

— Byliśmy kiedyś przyjaciółmi, Aneto. Było nam z sobą tak dobrze. Pamięta pani te długie wieczorne gawędy. Pamięta pani to urządzenie mojego domu. Godziny mijaly, dni mijaly jak chwile, w nastroju pogody i szczęścia. A potem — wszystko się nagle urwało. Pani sądziła, że gdy przyjechała moja żona, dla pani już nie może być miejsca w moim domu, przy mnie. Pani sądziła, że obok uczucia małżeńskiej miłości i wierności, nie może być miejsca na czystą, jak kryształ, przyjaźń dwojga rozumiejących się ludzi? Czemu się tak stało, czemu pani odeszła? Tak mi żal, Anetko, tej zmiany... tak mi to boli, co się stało.

W głosie Buszego było tyle tkliwości, gdy mówił te słowa, a jednak Anetka stała obojętna i biała jak przedtem, nie zwracając nawet oczu na burmistrza. Wreszcie odezwała się, jakby sama do siebie.

— Przecież ja się nie zmieniłam wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DEFILADA

Lotnictwo

Na skrzydlatych eskadrach, zanurzonych w toń nie-
Chyży wiatr odśpiewuje swój noświst,
Spalinowy huk maszyn w świat zwysoka wysiewa
Orle prawo drapieżnej wielkości.

I wibruje obecność w owym huku burzliwym,
Uniesionej pod niebo, ojczyzny
I tną ptaki srebrzyste, jak błysk drżacej cięciwy,
Białych chmurkach przelotne mielizny.

Kawaleria

Wiatr barwny — polskie szwadrony
Ubrane w proporców tęczę,
Przewiewają, błysną, jak gromy,
Pod słońcem coraz gorętsze.

Na słońca złocistych żagwiach
Tętent zadzwoni, jak chorał.

O nieba dach zblękitniały,
O nieba najwyższe stro-
Uderzy pieśń naszej chwały,
Dudniąca pieśń końskich kopyt.

Uderzy nutą strzelistą
Serce niezłomne i ostre,
Sprzęgnięte z ziemią ojczystą
I z niej, jak ziarno wyrosłe.

I w lot zerwiemy się z nagła,
Bo bieg nasz świat już przeorał,

Splecione z chwały imieniem
Serce proporców i grotów...
Tak żłobi Polsce przestrzenie
Nurt rwących naszych galopów.

Bronie pancerne

Nabrzmięwa moc metaliczna i dzwonią pancerne
Surowy pomruk motorów rozrywa ciszę na strzępy
Bije o miasto zastygłe, w zimnych pomników gra-
Akcent potężnej ojczyzny w stalowych trzewiach

To polska siła wezbrała w czołgów bojowych we-
To ziemia w nich się odzywa, ziemia najgłębsza
Na kościach rzuconych w glebę przez dawno po-
Gra żywy hymn nowych wojen żołnierska włóczę-
ga, armat.

Piechota

Nadchodzili, krok mocny drgał rytmem maszyny,
Miarowe, w twardości ziemi szły echa uderzeń...
A w tłumie była cisza największej godziny
I tylko ktoś półszepem powiedział: „Żołnierze“.

Z pod hełmów ostre oczy, do głębi rozwarłe,
Czas i przestrzeń przed sobą przebodły nawyloc,
A przeszłość szła za nimi krwią i amarantem,
A przyszłość legła dla nich użyźnioną chwilą.



Parada tanków w Warszawie

Pisaliśmy już, że z okazji Święta Niepodległości Państwa Polskiego odbyła się w Warszawie wielka defilada wojskowa. Największe zainteresowanie okazano formacjom pancernym. Na przestrzeni prze-

szło 7 kilometrów toczyły się nierzadziejże rodzaje tanków, tankietek, wozów pancernych itd. Na obrazku widzimy tanki posuwające się ulicami miasta Warszawy.

Dr. Lilli de Kicmal.

Listopad w Bursie

Królewiec, w listopadzie 1936 r.

Piękny pogodny listopadowy wieczór, jeden z wielu spędzany, jak zwykle poza granicami Polski. Tam w kraju święcą Święto Niepodległości, radośnie, wesoło. Lecz i tu u nas nie zapomniano o tem Święcie.

Idę na uroczystość listopadową, urządzoną przez Akademików-Polaków. Pełna oczekiwania, tylko serce jakoś dziwnie łomocze. To nie ciekawość, to jakieś nieokreślone wzruszenie.

Z gwarnej ulicy obcego miasta wchodzę do dużej, czerwonej komienicy. Wysoko — na trzecim piętrze okna w świetłach. Wszystkie inne w wysokim domu wypełnia czarna noc.

Te drzwi, czy nie te? Tak to te, napis na nich świadczy, że to tu. Dzwonię, otwierają się drzwi — dolatują mi głosy z obszernej sali. Zapraszają bliżej. Otóż jestem wśród nich. Rozglądam się. Dookoła sali wianek głów. Głowy czarne, płowe, głowy jasne jak len. To „Dąbki“. Niech się na mnie obrażą o to przezwisko, ale czyż nie są jak młode dęby, zapuszczające korzenie w... polskość. Czyż nie tkwią w niej jak ich Ojcowie-Deby. W niczem nie różnią się od „Dąbków“ pod Wilnem, Warszawą, Poznaniem, czy Lwowem. Jeżeli czyjeś bystre oko dopatrzy się jakiejś różnicy, to polega może ona na

tej ich podwójnej gotowości oddania młodości, sił i życia dla „Niej“.

Zaczyna się część „oficjalna“ wieczoru. Rozpoczynają „Hasłem Polaków w Niemczech. A „Hasło“ w ich ustach to jakby ślubowanie. „I nie ustaniem w walce“. Potem powitanie obecnych przez prezesa „Dąbków“. Wygląda jak jakiś dyplomata. Lecz nim nie jest — płyną proste szczerze słowa, wypływające prosto z serca. Odczuwa się, że on wierzy w to co mówi. Później program, obejmuje tak dużo.

Czerwony dom w sercu obcego miasta rozbrzmiewa polską pieśnią. Może się dziwi, może w jego murach ta pieśń nie brzmiała jeszcze. Ściany, wydaje się, jakby rozsuwały się szerzej, coraz szerzej, a wiatr jesienny porywa z otwartych okien i niesie w świat echa pieśni „O ziemi Ojców“.

Po pieśniach następuje inscenizacja „Idziemy do Ciebie“. Las młodych, silnych rąk wyciągniętych do „Niej“. Rąk, które pragną i będą pracować wszędzie i zawsze dla „Niej“. Sercami swymi ścielą „Jej“ drogę.

Dwanaście światów — jest ich dwunastu — dwanaście różnych, bystrych oczu, dwanaście różnych poglądów i celów osobistych, lecz jeden wielki cel, jeden wielki świat, jedno wielkie serce, złożone u „Jej“ stóp.

„Dąbkowie“ nie pamiętają czasów, kiedy „Ona“ była w niewoli. Znają „Ja“ taką, jaką „On“ ją zbudował, potężną — i taką ją mieć chce, taką ją utrzy-
mają na wieki.

Podejrzliwe przesuwanie wojsk

Pekin. Pat. Ze źródeł chińskich donoszą o ciągłych przesunięciach wojsk japońskich i mandżurskich w Mongolji wewnętrznej. Wojska te uzbrojone są nowoczesnie i zaopatrzone w dużą ilość czołgów i samolotów. Głównymi bazami operacyjnymi będą Szangtou i Pailingmio. Oczekiwany jest również bliski atak na Suiynan.

Poselstwo japońskie w Warszawie — ambasadą

London. Z Tokio donoszą: Według wiadomości z kół półurzędowych, rząd japoński zamierza podnieść w najbliższym czasie poselstwo w Warszawie do godności ambasady. Agencja „Domei“ zamieszcza komentarz, w którym powiada, że decyzja ta tłumaczy się znaczeniem Polski, która jest ważnym czynnikiem polityki międzynarodowej oraz jej położeniem między Niemcami a Rosją. Rząd japoński przykłada wielką wagę do utrzymywania ścisłych stosunków z rządem polskim.

W kołach poinformowanych oświadczają, że nie zapadła dotychczas decyzja kto będzie pierwszym ambasadorem japońskim w Warszawie.

Lotnictwo W. Brytanji na wyżynie

London. Minister Thomas Inskip w wygłoszonym w Izbie Gmin przemówieniu przedstawił rozwój lotnictwa brytyjskiego. Z przemówienia tego wynika, że począwszy od maja 1935 r., wyszkolono przeszło 2400 nowych pilotów. W metropolji zostało w tym okresie czasu stworzonych 80 eskadr samolotowych, nie licząc w tym lotnictwa morskiego. W ciągu ostatnich 18 miesięcy liczba pracowników w zakładach i fabrykach lotniczych podwoiła się.

W zakończeniu swego przemówienia oświadczył Inskip, że biorąc pod uwagę ten postęp w uzbrojeniu lotniczym, ma Wielka Brytanja zapewnioną przewagę nad każdym, kto by chciał naruszyć jej granice.

Kobiety w wojennej służbie pomocniczej

Tureckie ministerstwo obrony kraju, opracowało projekt ustawy wprowadzającej obowiązek służby pomocniczej dla kobiet na wypadek wojny. Projekt ten będzie w najbliższych dniach przedłożony radzie ministrów i po uzyskaniu aprobaty, zatwierdzonej przez parlament. Projekt ustawy przewiduje utworzenie specjalnych kursów, które przygotować mają kobiety do różnych zadań, jakie przypadną jej w udziale w czasie wojny. Obok służby sanitarnej projekt ustawy kładzie szczególny nacisk na wyszkolenie kobiet w dziedzinie obrony przeciwgazowej, oraz przygotowanie ich do specjalnej służby w etapach i sztabach armji.

Walka z trędem

Rio de Janeiro, Pat. Walka z trędem w Brazylii przybiera coraz poważniejsze i skuteczniejsze formy. Poza stanami Sao Paulo, Parana, Rio Grande do Sul, Amazonas i innych, obecnie stan Minas Geraes przystępuje do budowy domów dla trędowatych kosztem 5 milionów milrejsów.

„Oficjalna“ część programu skończona. Powaga uroczystej chwili nie prędko zanika. Oni są zawsze tacy poważni — lecz mają i humor złoty. Z boku siedzi jeden z tych, którzy walczyli o „Nia“ i słucha i śmieje się. „Nie ma jak młodość“ mówi. On spędził swoją młodość jako Jej żołnierz i nie wiedział nawet wtedy, czy będzie „Wolną“. Lecz wierzył. Oni też wierzą. Nawet najskromniejszy z nich, ot choćby ten ich dyrygent, na posterunku staje się silny i prawie groźny.

Myśli cisną się do głowy. Lecz Oni nie pozwalają myśleć. Otoczyły nas tace, talerze. Trzeba brać wszystko, począwszy od papierosa do marcepanu. Człowiek je i nie myśli o tem, że „Dąbkowie“ zapłacą pewnie za tę ucztę swoimi obiadami akademickimi. Lecz Oni o tem nie myślą. Cieszą się, że mogą ugościć.

Roznoszą herbatę, ciastka, cukierki, proszą by brać, bardzo proszą, a wreszcie nalegają, żeby brać, ba, nawet „grożą“, że gotowi tak długo zapraszać, póki wszystko nie będzie zjedzone. A później tańce, ma się rozumieć nie jakieś obce, lecz swoje Krakowiaki, Oberki, Polki.

Jeden z „Dąbków“ tańczy z miłą osobką. „Kto to?“ pytam mej sąsiadki.

„Moja córka“.

„Tak? A ile liczy lat?“

„Trzydzieści trzy.“

„Co? Ta dziewczynka?“

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA

Olsztyn, dnia 14 listopada 1936.

Kalendarz na niedzielę: 24 po św., Leopolda W. Wschód słońca o godz. 6.54; zachód o godz. 15.46.

Kalendarz na poniedziałek: Edmunda B. W. Wschód słońca o godz. 6.56; zachód o godz. 15.45.

MYŚLI Z PISM SIENKIEWICZA

(O Bogu, wierze, woli Bożej i religji)

Wszystko w rękę Pana Jezusowych i lepsza nadzieja niż smutek. (Krzyżacy)

Miłuj ludzi jak braci swoich — bo tylko miłością możesz Mu (Chrystusowi) służyć. (Quo vadis)

— Olsztyn. Nieszczęśliwy wypadek motocyklowy zaszedł w mieście na narożniku ulicy Dworcowej i Hindenburga. Mistrz szklarski Zimmermann, spadł na skutek śliskości z motoru i doznał bardzo niebezpiecznych okaleczeń. Rannego odstawiono natychmiast do szpitala.

— Olsztyn. Gospodarz Jan G. z Wyranów odpowiadał przed tutejszym sądem za oszustwo. G. sprzedał rzeźnikowi krowę. Po długich targach umówiono się, że krowa ma kosztować 33 mk. za centnar żywej wagi. Gdy gospodarz przyprowadził krowę do rzeźnika, stwierdzono, że krowa posiada nadmierną wagę. Gospodarz bowiem nakarmił krowę i to tak dobrze, że gdy po zabiciu wyjęto żołądek, ważył ten 292 funtów. Handlarz zaskarżył gospodarza o oszustwo. Gdy gospodarz widział, że handlarz nie żartuje, zwrócił mu 35 mk. od ceny sprzedaży. Mimo to postępowanie sądowe nie zostało wstrzymane. Sąd przyznał niekaranie dotychczas gospodarzowi okoliczności łagodzące i skazał go na 30 mk. grzywny lub 10 dni więzienia.

— Nowa Kaletka. We wtorek, dnia 10 bm. odbyło się u nas otwarcie świetlicy na sezon zimowy 1936-37. Zarząd stary zdał rachunek sumienia z pracy zeszlorocznej. Ze sprawozdania wynikało, że zarząd nie próżnował, lecz całkowicie wywiązał się ze swego zadania. To też jednogłośnie udzielono mu rozgrzeszenia. Po wyborze nowego zarządu, który bez większych zmian został ten sam, podziękowali członkowie zarządu za zaufanie i obiecali dołożyć wszystkich sił, by i ten przyszły okres świetlicowy przyniósł nam korzyści, i żeby każdy, który do naszej świetlicy przyjdzie, czuł się dobrze. Kierowniczka świetlicy zwróciła się też z apelem do wszystkich obecnych o współpracę, bo wspólna praca więcej nam może dać niż praca jednostki. Świetlica jest dla ogółu, jeżeli zatem wszyscy się o nią starają będziemy, to napewno będzie ona tem, czem być powinna i każdy się chętnie do niej garnać będzie. Wieczorek ten urozmaicono też deklamacjami i inscenizacją. Poza tem wysłuchano uroczystości wręczenia buławki marszałkowskiej generałowi i Naczelnemu Wodzowi Rydz-Śmigłemu.

Wieczorki świetlicowe ustalono na czas od godziny 18—21 każdego wtorku i czwartku.

— Wartembork. Onegdajszej nocy włamali się złodzieje do chlewa robotnika Antoniego Kruka, który już od dłuższego czasu jest bez pracy i walczy ciężko z biedą. Temu biedakowi skradł złodziej dwa króliki wartości 15 mk.

Przed paru dniami skradziono kowalowi Jakoszowi 2 gęsi. Przypuszcza się, że w obu wypadkach chodzi o jednego i tych samych złodziei, za którymi śledzi policja.

— Licperga. Psy, waleśające się w tutejszej okolicy, rozszarpały właścicielowi majątku Krauzemu 12 owiec.

Z MAZOWSZA

— Szczytno. Pod Lipówcem, w powiecie tutejszym zaszedł nieszczęśliwy wypadek z wynikiem śmiertelnym. Samochód osobowy, którym jechało czworo osób, najechał w pełnym pędzie na drzewo i rozbił się. Właściciel drogerji Kopatz z Lipówca i żona na jego zostali tak ciężko pokaleczeni, że zmarli podczas transportu do szpitala. Dwie inne osoby doznały mniej poważnych okaleczeń.

W Borkach powstał pożar na posiadłości wdowy Embacher. Spaliła się duża stodoła wraz z żniwami i maszynami rolniczymi. Dalsze zabudowania gospodarze zdołano uratować przed pożarem. Szkoła są olbrzymie, gdyż wdowa była bardzo nisko ubezpieczona. Przypuszcza się, że ogień spowodowały dzieci, które się bawiły zapalnikami.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— Wystruć. Uczeń kupiecki Fryc T. otrzymał od swego pracodawcy 117 mk., które miał zanieść na bank. Chłopak pieniądze zatrzymał dla siebie i nie wiadomo, gdzie się obecnie obraca.

— Wystruć. Przed tutejszym sądem odpowiadał właściciel samochodu ciężarowego, 27-letni Eryk Eger. Oskarżony wioził swoim samochodem

wycieczkę do miejsca wycieczkowego Rauschen. W drodze samochód, kierowany przez Egera, najechał na drzewo i rozbił się. Trzy osoby zostały zabite na miejscu, 14 rannych odwieziono do szpitala. To były fatalne skutki lekkomyślnej jazdy. Świadkowie zeznali, że E. jechał niepewnie i bardzo szybko. Sąd skazał winnego na 2 lata więzienia.

— Królewiec. Wyrok śmierci. Przed tutejszym sądem odpowiadał Emil Walter, który odsiadując dłuższą karę więzienną w więzieniu w Tylży, planował w sierpniu br. uciec z więzienia. W tym celu rzucił się na dozorcę, którego uderzył kilkakrotnie przez głowę, raniąc go ciężko. Urzędnik stracił skutkiem uderzeń przytomność. Korzystając z tego udał się W. do biura zabrawszy klucze, uciekł. Został jednak po chwili ujęty i ubezwładniony wystrzałem rewolwerowym. Sąd skazał zbrodniarza na karę śmierci.

— Elbląg. Liczba mieszkańców miasta wzrasta stale. Przy końcu października naliczono 77.157 mieszkańców. W ubiegłym miesiącu zanotowano w księgach stanu cywilnego 156 urodzin i 67 wypadków śmierci.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Katastrofa lotnicza

Rzym. Pat. Samolot bombardujący zaskoczony przez burzę, spadł na terenie wsi Rocca Gorga. Bezpośrednią przyczyną katastrofy było wytworzenie się sopli lodowych na sterze, co uniemożliwiło całkowicie lotnikom kontrolę nad samolotem. W katastrofie zginęło 2 podporuczników oraz 2 żołnierzy. Jeden żołnierz należący do załogi odniósł ciężkie rany. Uratował się jedynie tylko kapitan lotnik, który zdążył wyskoczyć ze spadającego samolotu ze spadochronem.

Podczas akcji ratunkowej nastąpił wybuch benzyny a następnie pożar. 5 osób z pośród mieszkańców Rocca Gorga utraciło życie z powodu eksplozji. Kilka osób odniosło rany.

Bandyci na sali balowej

Nowy Jork. W Chicago dokonano niesłychanie zuchwałego napadu bandyckiego na nocny lokal rozrywkowy w Franklin-Park.

W pewnej chwili w drzwiach sali tanecznej ukazało się kilku bandytów, uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe, którzy wezwali wszystkich obecnych, by położyli się na ziemię i oddali posiadane pieniądze i kosztowności. Jeden z bandytów skierował broń ku orkiestrze i kazał jej grać w dalszym ciągu.

Wśród gości znajdował się pewien urzędnik policji tajnej. Stawił on brawurowy opór i począł do nich strzelać z rewolweru. Wówczas wzięła się obustronna strzelanina, w toku której goście, jeden kelner i jeden bandyta odnieśli ciężkie rany.

Podczas ogólnego zamieszania bandyci zbiegli w oczekującym na nich samochodzie. Wyprawa zupełnie im się nie udała, gdyż nic nie zrabowali. Jeden z nich poniósł prawdopodobnie śmierć, gdyż później na stopniach pewnego szpitala znaleziono zwłoki jakiegoś nieznanego mężczyzny, który zmarł w następstwie ciężkiej rany postrzałowej. Przypuszczalnie był to jeden z uczestników napadu, którego później towarzysze porzucili.

Życie ludzkie się przedłuża

Pisma fachowe lekarskie zwracają uwagę na to iż dzięki wielkiemu postępowi w medycynie obecnie przeciętny wiek życia ludzkiego jest dłuższy, niż dawniej. Na podstawie tych badań jedno z pism przytacza takie oto cyfry:

Przeciętne trwanie życia ludzkiego wynosiło w Niemczech w latach 1871 do 1881 — 37 lat. W okresie 1910 do 1911 — 49 lat, w okresie 1924 od 1926 — 57,4 lat, w roku 1933 — 61,2 lata.

To znaczy, że przeciętny Niemiec żył w drugiej połowie XIX wieku 37 lat, a dziś żyje 61 lat, to jest nieomal dwa razy dłużej.

Anglik żył wówczas (w latach 1871 do 1881) — 43 lata, dziś (w latach 1930 do 1932) — 60,8 lat.

Szwed żył w latach 1871 do 1880 — 47 lat, dziś — 62,3 lat.

Podobnie we Francji, Szwajcarii, Holandji, Stanach Zjednoczonych itd.

Ten sam proces rozgrywa się w Polsce. W roku 1900 przeciętne trwanie życia ludzkiego na obszarze Polski wynosiła 36,5 lat. W r. 1927 już 45,9 lat w roku 1934 — 52 lat.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Wtorek, dnia 17 listopada 1936

6.30 Pieśń „Kiedy ramie” 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Aud. dla szkół (dla dzieci młod.)

12.00 Hejnał 12.03 Koncert południowy w wyk. kwintetu Rachonia 12.40 Skrzynka roln. 12.50 Dz. południowy.

15.15 Muzyka salonowa 16.15 Skrzynka PKO 16.35 Koncert w wyk. łódzkiej ork. salon. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich, powieść mówiona Marii Kuncewiczowej 17.15 Śpiew solowy (płyty) 17.50 „Andrzej Cepuch uprawia sport”, wesoly dialog 18.00 Pogad. aktualna 18.10 Wiadom. sport. 18.20 Koncert reklamowy 18.50 Pogad. aktualna 19.00 Dyskusja „Państwo i prywatna inicjatywa gospodarcza” 19.20 Utwory Rio Gebhardta w wyk. m. ork. P. R. 20.00 Koncert symfoniczny z sali Domu Katolickiego „Roma”. Wyk.: ork. symfon. i chór P. R., Zb. Drzewiecki, fort., Janowski, śpiew. W przerwie koncertu ok. godz. 21.25 Dziennik wiecz. i Pogad. aktualna 22.30 „Co nam przynosi Proust”, szkic liter. 22.45 Muzyka taneczna.

Królewiec

6.30 Koncert z Kolonii 8.40 Poranek muzyczny 12.00 Koncert z Lipska 14.20 Płyty 16.00 Muzyka lekka 18.00 Koncert z Monachium 21.10 „Dzień niemieckiej muzyki kameralnej”, koncert życzeń 21.10 „Anegdoty o aktorach” 22.40 Muzyka lekka i lud.

Handel i przemysł

Berliński targ na bydło

Berlin, dnia 13-go listopada 1936.

Spędzono 992 sztuk bydła, 1816 cieląt, 3640 owiec. Owiec do rzeźni wprost: 3000,— 7576 świni: Świn do rzeźni wprost: 000,— świni zagranicznych 193.— Ceny za funt żywej wagi w fenigach złotych: bydło: 22—44 cielaki 38—63, owce 29—60, świni: a) 00—00 b) 00—00, c) 00—00, d) 00—00, e) 48—54 Maciory: 50—53. Przebieg: na bydło, cielaki i świnię gładki, na owce średni.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny.

D. A. X 1936; 868. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1.12.35.

Kołdry puchowe

częściowo z bardzo małymi błędami (własnej roboty) różne kolory, z obu stron podszewka, ścięgi podwójne, 2 kołdry za gotówkę 95,— mk. Na życzenie można obejrzeć w Olsztynie. Zgłoszenia do

J. C. Wehrle Nachf. Göppingen Schliessfach 60.

Mapy Polski

Cena 3.00 mk. z przysyłką 3.10 mk. poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej”

Elementarze, katechizmy, czytanki, historie biblijne, śpiewniki kościelne, książki do nabożeństwa

poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej”.

Ks. W. Barczewski

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”